NUM XXVII.



w SOBOTĘ DNIA 22. *LIPCA ROKU* 1786

Z Wilna dnia 22. Lipca. Z raportow do Szkoły Głowney W. X. Lit: z różnych mieysc przyſłanych mamy tu dokładną wiadomość o uroczyſtym z wielką wſpaniałością rozdaniu Medalow J. K Mci z napiſem: *Diligentiæ*, tym uczniom, którzy w Szkołach Narodowych w Roku przeſzłym pilnością i poſtępkiem w naukach innych przewyżſzali. Na tę uroczyſtość zaproſzeni byli naydyſtingwowańsi z ſąsiedztwa, ktorzy też przy rozdaniu rzeczonych Medalow w mowach swoich składali Nayiaśnieyſzemu Panu nayżywſze podziękowanie za opatrzony tak

dzielny srzodek zachęcenia kraiowey młodzi do osobliwszego przykładania się do nauk. W tym sposobie w *Postawach* dnia 9 tego mieszcząca JP. *Brzostowski* Pułkownik Woysk Lit: Kawaler Orderu S. *Stanisława* i Lwa złotego po poprzedzaiącey mowie przez JX. *Romanowskiego* Pro - Rektora tamecznego mianey oddał dwa medale 1. J. P. Jakubowi *Gołkowskiemu* z Klassy 3. Drugi JP. Stanisławowi *Sienickiemu* z Klassy 2. Miał potym mowę JX. Professor Wymowy w Szkołach tamecznych. Po którym to Akcie JP. *Brzostowski* dla przytomnych tam Urzędnikow wspaniały dawał obiad.

W *Wiśniewie* zaś z wielką także wspaniałością taż uroczystość odprawiona była 11. Czerca, gdzie po mianey mowie przez JX. *Więckowskiego* Matematyki w Szkołach tamecznych Professora JP. *Kociell* Starosta Sądowy Oszmiański, Kawaler Orderu S. *Stanisława* oddał dwa me dale, pierwszy JP. *Hollubowi* z Klassy 3. drugi JP. Pruszanowszkiemu z sklassy także 3 Zakończył ten akt mową JX *Hrynkiewicz* Professor Wymowy, po którym JX *Ktodnicki* Proboszcz i Pro — Rektor tameczny zaproszonych Gosci wspaniale przyimował.

Z Warszawy dnia 12. Lipca. Straszne dla wszystkich Filutow y Filutek pouczenie (day tylko Boże, żeby było skuteczne) odprawiło się w *Paryżu* na osobie aż nadto sławney Pani *de la Motte*, za którą wszelkie czynione starania, y sama głęboka Polityka, ustąpić musiały powszechnemu przeciwko niey wołaniu, ażeby podług wypadłego w Parlamencie Dekretu, przykładnie y sprawiedliwie była koniecznie ukarana; a tym samym niewinność tak srogo strapionego Xiążęcia Kardynała *de Rohan*, barziey ieszcze okazana.

Dzień, którego miała nastąpić tey Damy exekucya, był w sekrecie chowan dla uniknienia wielkiego tłoku. Naprzod głoszono, że dnia 20. Czerwca o siodmey ranney godzinie będzie exekwowana, y iuż na 4,000. ludu zebrało się na plac pałacowy, dla widzenia tey exekucyi, która wszakże tego dnia nie nastąpiła. Wkrótce za pewną rzecz głosić poczęto, że ona pardon otrzymała; z tym wszystkim nazaiutrz, to iest d. 21. Czerwca, Dekret Parlamento-

wy, przeciwko niey ferowany, zupełnie był do skutku przyprowadzony. Tego więc dnia, ranną porą, gdy wybił kwadrans na siodmą, wszedł odźwierny do izby Pani *de la Motte*, gdzie ieszcze ią znalazł w łożku, mowiąc: *wstań WPani, Pan Hubert WPani prosi..... Rozkaz Królewski WPanią czeka.* Te ostatnie słowa przeto były wymowione, gdyż ona na pierwsze niechciała być posłuszną. Porwawszy zatym spodnicę, gdy wyszła, dwóch żołnierzy porwało ią, których ona z siłą odpychać poczeła, lecz ci związali iey ręce y zaprowadzili do Izby Sądowey. Nie chciała dobrowolnie wychodzić z *Conciergerie*, czyli więzienia Parlamentowego, y przeto kat z piącią swoiemi pomocnikami, których ona kąsała zębami, musiał ią wlec aż na doł że wschodow. Zadną też miarą nie chciała klęknąć, zaczym musiano iey gwałtem zgiąć kolana, y w takiey utrzymywać postaci. Z tym wszystkim, strach ią zdeymować poczoł, gdy poczuła, że kat kładzie iey stryczek na szyię Dekret iey zatym czytano. Gdy postrzegła na placu przygotowane instrumenta do iey exekucyi, poczęła rozpaczać, y, rozmaite miotać przeklęctwa przeciwko strożom więzienia, przeciwko katowi, przeciwko Xiążęciu Kardynałowi, przeciwko Parlamentowi, przeciwko nawet Naywyższey osobie Królewskiey, te słowa z wielkim wrzaskiem powtarzaiąc: *Nie godzi się z krwią de Valois w taki sposob postępować.* Włożył iey zatym kat stryczek na szyię, smagał ią, y na obudwoch łopatkach rozpalonym żelazem piątnował, choć z wielką trudnością, gdyż ona broniąc się tarzała się po ziemi. Po odprawioney exekucyi (na którey więcey niż sto ludzi, lubo taiono, y umyślnie, aby niebyło tłoku tak ranny czas obrano, znaydowało się) ubrano ią na prędce, wsadzono do fiakra, przy ktòrym szło dwoch żołnierzy z Officerem *de la robe courte*, y zawieziono do Szpitala *de la Salpetriere*, zostawiwszy na szyi stryczek Gdy wprowadzono ią do tey izby, gdzie ma być aż do śmierci, padła na ziemię y zemdlała; do tak wielkiego albowiem stopnia przyszła bła yiey desperacya, iak gdyby ze czterech żył krew iey razem puszcono Przyszedlszy potym do zmysłow, na

wſzyſtko ſię rezygnowała, dozwoliła zdiać ſobie ſuknie, y włożyć te, które ſię w tym domu więźniom zwykły dawać; potym ucięto iey włoſy y ogolono głowę, co wſzyſtko zniosła z wielką ſpokoynością. Aż do tego dnia, doſkonale niewiedziała o ferowanym na ſiebie takim Dekrecie; przeto nie dziw że nagła o tak ſtraſzney exekucyi nowina, w oſtatnią ią wprawiła rozpacz. Tegoż dnia Pan *de Vilette*, wypuſzczony zoſtał z areſztu, y otrzymał rozkaz precz uſtąpić z kraiu. Brat iego, który ieſt prezydentem w *Bar ſur Aube*, przyiechawſzy wziął go u bramy więzienia, y powiozł niewiadomo gdzie. Tegoż także ſamego dnia, począwſzy o pierwſzey po południe, aż do drugiey, exekwowano w Portecie Pana *de la Motte*, na placu *de Greve*; to ieſt: ſmagał naprzod kat portret iego, a potym piątnował. Do dnia dziſieyſzego, Dekret ieſzcze nie ieſt drukowany.

Z Paryża dnia 23. Czerwca. Chociaż ſkrypt Pana *de Cagliostro* przeciwko Panu *Launay* Gubernatorowi *Baſtylii*, y Kommiſſarzowi *Chenon*, od Parlamentu nie był przyięty, z tym wſzyſtkim on ſkargi ſwey przynaymniey przeciwko oſtatniemu nie zaniechał. Parlament z tey przyczyny niechciał przyiąć tey ſkargi że ona właśnie należy do *Chatelet*. Gdy Pan *Cagliostro* z *Paryża* wyieżdżał, domagał ſię od Kommiſſarza *Chenon* 100,000 *Liwrow*, które on mu miał wziąć (przy iego braniu do *Baſtylii*) w kleynotach, pieniądzach, y innych ſprzętach, a tym ſamym całą tę ſprawę przywiązał do *Chatelet*. Mówią, że wkrótce w tey mierze ma wyniść ſkrypt drukowany Pana *Cagliostro*. Co ſię tycze Pana *Launay*, wiadomo ieſt, że gdy wychodził z *Baſtylii* Pan *Cagliostro*, znowu od niego wſzyſtko odebrał, cokolwiek było iego.

Z Paryża dnia 23. Czerwca. We śrzodę rano, Król Jmć, iakeśmy donieśli, wyiechał z Zamku *Rambouillet*, do *Cherbourg*, gdzie dnia wczorayſzego wieczorem, miał intencyą ſtanąć.

Z Hagi dnia 24. Czerwca. Trudności względem granic między Ceſarzem y Rzecząpoſpolitą, iuż ſą załatwione. Dnia 10 tego mieſiąca, Miaſto *Dahlem* z przyległemi, od Ceſarza Jmci uroczyście w poſſeſſyą ieſt obięte. Dni zaś 12. *Valkenburg*, był oddany od Ceſarza Jmci Kommiſſarzom Rzpltey.

NUM. XXVII.

SUPLEMENT

DO GAZET WILENSKICH

w SOBOTĘ DNIA 22. LIPCA ROKU 1786

Z Madrytu dnia 9. Czerwca. Zapewną rzecz twierdzą, że *Oyciec S.* Krolowi Jmci *Hiszpań-skiemu* dał wolność, co się tycze Duchowieństwa w iego Pań-stwie, taką czynić reformę, ia-ką tylko on osądzi być potrzebną. Ta reforma wkrotce początek weźmie, y ma być podobna re-formie wprowadzoney do Pań-stwa *Austryackiego*.

Z Wiednia dnia 11. Czerwca. Trudno wymowić, iak był mile przyimowany od naszego Mo-narchy J. Pan *Kotschezky*, pier-wszy Medyk Imperatorowey Jeymci *Rossyyskiey* podczas wey bytności w tey stolicy. Trzy razy miał honor znaydować się u stołu Cesarskiego w *Luxembourg*, y z Monarchą za każdym ra-zem długo y w barzo miły spo-sob rozmawiać. Ma on iechać do *Londynu*. Przy pożegnaniu z Cesarzem Jmcią, odebrał z rąk Monarchy w prezencie sy-gnet brylantowy, wynoszący do 2,000. *Zł:* tabakierę z portre-tem Cesarskim, y 1,000. *Czer-wonych Zł:*

Z Paryża dnia 12. Czerwca. Dnia 10 tego miesiąca, owa u-wolniona przez Dekret Parla-mentu od śmierci dziewczyna Franciszka *Salmon*, znaydowała się na komedyi *Włoskiey*, gdzie była przyięta od *Publicum* z wielkiemi radosnemi okrzykami. Dostateczną ona za wytrzy-mane przykrości odebrała nad-grodę przez czynione prezenta od całego prawie narodu. Za-myśla teraz weyść w ślubny związek. Gdy bowiem ieszcze zostawała pod rygorem Dekre-tu, miała pewnego który będąc

ku niey przywiązany, dzielił z nią zarobek dziennych prac swoich, czynionych w *Rotomagu* y w *Caen;* a że ten był barzo szczupły, przyiął służbę w Reymencie, iedynie tym końcem, ażeby pieniądze, które zwykły się na rękę dawać przy weyściu w służbę woyskową mógł oddać tey którą sądził być wcale niewinną. Ta tak wielka stałość y okazana przyiaźń tego młodziana, powinna go zapewniać, iż weydzie z nim w ślubny związek taż Francifzka *de Salmon*, która niema teraz intencyi wcale poyść do Klasztoru. Mówią, że Marszałek *de Segur*, układa z Pułkownikiem, ażeby dany był od Reymentu abszeyt temu młodemu y wielce szacowanemu człowiekowi, który raz przywiązawszy się sercem do pomienioney *Salmon*, niechciał iey odstąpić, lubo w ostatnim zostawała nieszczęściu.

JPan *Cauchois* Adwokat tey że *Salmon*, przedał nawet swą Bibliotekę, broniąc tey niewinney dziewczyny. Ta sprawa kosztuie go na 30,000. *Liwrów*, która naywiększy, iaki być może, honor mu przynosi.

Z Kopenhagi dnia 13. Czerw: Festyny dawane z okoliczności zaślubienia Xiężniczki *Ludwiki Augusty*, zakończone zostały dnia. 31. Maia. przez bal *en domino*. Podczas tey uroczystości, zdarzył się przypadek wcale nie miły. Ukradziono bowiem dziedzicznemu Xiążęciu *d' Austenberg* kapelusz garnirowany brylantami, kosztuiący na 6,000. *Talarow bitych*, y do tychczas nie można odkryć tego, który popełnił tę kradzież.

Z Paryża dnia 14. Czerwca. Xiąże Kardynał *de Rohan*, dnia 10. przybył na mieysce swoiego wygnania Bez wątpienia lepiey się mu będzie podobało w Opactwie *de la Chaise Dieu*, niż w *Saverne*. To mieysce iego schronienia się, stanie się dla niego barzo przyiemnym, iak tylko pozna iego miłe położenie. J. X. *Pavillon*, Biskup *de Senez* złożony z Biskupstwa Dekretem *du Concile d' Ebrun*, umiał tam żyć szczęśliwie, y umrzeć spokoynie. Położone nad rzeką *la Chaise Dieu*, barzo dobrze iez zabudowane, między dwòma pagórkami, leżącemi pomiędzy naywyższemi górami. Zimą, ota czaią ie kupy śniegu Służy to Opactwo za mieysce ucieczki dla podróżnych zbłąkanych, który ch dzwon od 4. jaż

do 8. wieczorney godziny zwoływa, y ktòrzy od Zakonnikow doznaią ſtarania hoyney gościnności. Przynaymniey 40. Zakonnikow żyie w tym Klaſztorze, maiąc do poſlug 35 albo 40. oſob. Mieſzkaią wſpołeczności, maiąc dochodu 155,000. *Liwr:* z ich Opactwa. Ten Klaſztor, po *Marmontiers*, ma drugie miey ſce pomiędzy domami kongregacyi *de St. Maur* do ktòrey ieſt przyłączone od Kardynała *de Richelieu*, który będąc tamecznym Opatem, otrzymał to złączenie w r. *1640*. S *Robert* ieſt fundatorem tego Klaſzroru, obroconego w Opactwo od *Henryka I.* w mieſiącu Wrześniu Roku 1052 y potwierdzone od Papieża *Leona IX* Zakonnik, ktòry naybarziey świetne uczynił to Opactwo, nazywał ſię *Pieere Roger*, potym Arcybiſkup *Rotomageńſki*, daley wynieſiony na Tron Papieſki pod imieniem *Klemenſa VI.* Widać ieſzcze w Kościele grob iego, gdzie on chciał być pogrzebiony. Xiąże Kardynał, będzie mógł widywać ſię z Kapitułą Kanonikòw *de Brionde*, ktòrzy mu ofiarowali wizyſtko, cokolwiek mieli naykoſztownieyſzego w mobiliach.

Z Middelburg dnia 18. Czerw: Dnia wczorayſzego przybył tu Xiąże *Stadhuder* z małżonką y z ſwoią Familią. Pietnaście razy dano ognia witaiąc. Konkurs ludzi był bardzo wielki, y wielu było przybranych w wſtęgi koloru pomarańczoweao.

Z Londynu dnia 23. Czerwca. Policycy naſi ſpodziewaią ſię, że śmierć Krola Jmci *Portugalſkiego*, uczyni w tamecznym Dworze odmianę, wielce handlowi Narodu *Angielſkiego* pożyteczną; zwłaſzcza ieśli ſię ſprawdzi pogłoſka, że Krolowa, Jeymć *Portugalſka*, utraciwſzy teraz ſwego Małżonka y Stryja, chce ſię zamknąć w Klaſztorze, zdawſzy Rząd Kroleſtwa Synowi ſwemu Jozefowi Franciſzkowi Xaweremu Xiążęciu *Brazilii*, w Roku wieku ſwego 25. zoſtaiącemu, wielce *Anglikom* przychylnemu. To też naſzym *Anglikom* nadziei dodaie, że (iak ſłychać) na Urząd Pierwſzego *Portugalſkiego* Miniſtra, przeznaczony ieſt Kawaler *Pinto*, teraźnieyſzy Poſeł przy naſzym *Angielſkim* Dworze.

Z Londynu dnia 20. Czerwca. Krolewicowie *Erneſt-Auguſt*, *Auguſt Fryderyk*, y *Adoplh Fry-*

deryk, w tych dniach wyieżdzaią do *Gotyngi*.

Mamy z *Calcutta* potwierdzenia nowiny o zaſzłey śmierci *Tippo Saib*. O tym iednak nic nie ſłychać, żeby on miał być powieſzony.

Phöebe Harris, niewiaſta, która za fałſzowanie monety, podług zwyczaiu, oſądzona zoſtała, aby była ſpalona, dnia iutrzeyſzego przed *Newgate* w *Olabaily* ma być exekwowana. Pierwſza to ieſt exekucya, która przed *Newgate* będzie odprawowana. Maią ią wprzód uduſić, a potym ſpalą. Ta niewiaſta ma piękny dom w *Sohoſquare*, gdzie fałſzowała monetę.

DONIESIENIE z WILNA

Franciſzek Boniuſzko *Rzemieślnik kunſztu ſtolarſkiego z Zoną ſwoią Magdaleną na ſzynku w Auſterii* JP. Kmity *Sędziego Gro: Wo Nowogródzkiego* Pucewicze *zowiącey ſię, przez Rok ieden i ſześć tygodni zoſtaiący, przytym na roczną ſtolarſką robotę zgodzony, w Roku teraznieyſzym 1786 Miesiąca Czerwca 14 dnia no tyſiąc pięćſet Złł: Polſkich w zabranym gotowym groſzu, uczyniwſzy ſzkody z Zoną ſwoią uciekł, dzieci nawet wyrzekłſzy ſię roboty nieſkończywſzy, i tak z ſzynku, iako i z roboty żadney rachunku niezdawſzy. Ieśliby gdzie, i u kogo znaydowali przytulenie, lub ſłużbę, nie ogłaſza ſię o nym ſzczęśćie, lecz tylko tenże JP Sędzia* Kmita *upraſza każdego, u kogoby pomienione oſoby naydowały ſię, ażeby z zupełną rękoymią przeſłani byli dla zdania rachunku z przychodów ſzynkowych przez nich perceptowánych, z ſzkod w auſteryi poczynionych, i roboty ſtolarſkiey, a co ſię ukaże ſprawiedliwie JP. Sędziemu* Kmicie *należnym, ażeby obmyślili ſpoſob do zaſpokoienia, Z tey Publico oświadczoney proźby ſpodziewa ſię JP. Sędzia* Kmita, *iż każdy obywatel daiący pomienionym oſobom protekcią, uſprawiedliwi myśl jego, i niedozwoli ſzerzyć ſię gorſzącemu zdradliwych ſług poſtępowi, niezawodnie obiecuiąc ſobie podobne z pobłażania ſwawoli ſkutki.*

Znayduie ſię tu w Wilnie Ogrodnik potrzebuiący ſłużby. Rodem ze Szlońſka, dobrze znaiący ſię na ſztuce ogrodniczey tak co do potażeryi, iakoteż i co do oranżeryi, umieiący po Polſku, Był Ogrodnikiem u Xżney Sapieżyney *i u* JP Łopota *Oboznego Lit: maiący atteſtata i mogący mieć za ſobą porękę, ſtoi w Kardynalii u Samuela Kreczmera.*